

Hej, Olu!

Wiem, że jesteś zmęczona po podróży, dlatego postanowiłam Cię teraz nie budzić. Zostawiam tylko tę kartkę przypiętą na lodówce. Kiedy otworzysz drzwi, w środku znajdziesz sok i wodę, w szafce obok - słodkie pieczywo i dodatki, a na blacie kuchennym- ekspres. Chyba tak śniadania jadają Włosi, a przynajmniej tak je zapamiętałam, gdy byłam u Ciebie w Mediolanie.

Wczoraj nie miałyśmy okazji za dużo porozmawiać. Na pewno nadrobimy to dzisiaj, bo przed nami dzień pełen wrażeń. Poświęćmy go w całości na poznawanie mojego rodzinnego Lublina oraz regionu Lubelszczyzny. A jest co oglądać!

Najpierw po prostu przejdziemy się po Lublinie. Zaczniemy od Starego Miasta. Ta część Lublina to jedna z moich ulubionych dzielnic. Na jej terenie znajdują się liczne zabytki. Najpierw przejdziemy przez Bramę Krakowską – pochodzący z XIV wieku historyczny symbol Lublina. Następnie miniemy Trybunał Koronny – wzniesiony na Rynku Starego Miasta budynek, w którym przez kilkaset lat mieścił się Najwyższy Sąd Apelacyjny Królestwa Polskiego. Dzięki niemu Lublin mógł się rozwijać i bogacić. Do dzisiaj zresztą dla wielu lublinian jest bardzo ważnym i niezapomnianym miejscem, ponieważ znajduje się tu Pałac Ślubów. Właśnie tutaj brali ślub moi rodzice – oczywiście nie było mnie wtedy jeszcze na świecie, ale znam to wszystko z opowieści i zdjęć.

Dalej pójdziemy w dół Starego Miasta aż do Placu po Farze. Uwielbiam spacerować po nim w niedzielny poranek, kiedy nie ma jeszcze tłumów. Mama z tatą często w słoneczne niedziele właśnie tu zabierają nas na śniadanie. To miejsce, na którym kiedyś stał kościół św. Michała Archanioła zwany kościołem farnym, ale po pożarze w XIX wieku musiał zostać rozebrany. Dzisiaj są tu jedynie odtworzone pozostałości murów. Obie z siostrą lubimy biegać po labiryncie, jaki tworzą. W tym miejscu często organizuje się koncerty i spotkania artystyczne. W nocy plac jest zawsze pięknie oświetlony.

Na koniec przejdziemy drugą z historycznych bram staromiejskich: Bramą Grodzką. Brama ta, zwana również Żydowską, prowadziła i nadal zresztą prowadzi ze Starego Miasta na Zamek Królewski. Nasz spacer po lubelskiej Starówce zakończymy właśnie na dziedzińcu zamkowym. Najstarsza budowla – kaplica Trójcy Świętej - którą tu zobaczysz, pochodzi z XIII wieku.

Kolejne miejsce w Lublinie, do którego Cię zabiorę to Muzeum Wsi Lubelskiej. To skansen, na terenie którego zgromadzono liczne zabytki architektury drewnianej, murowanej oraz zbiory etnograficzne z terenów Lubelszczyzny. Sama nie mogę się zdecydować, czy powiedzieć, że to moje ulubione miejsce, czy jedno z kilku. Tak czy siak, kocham je od samego wejścia. Dlaczego? Otóż, gdy tylko przekroczysz próg skansenu, powita Cię zapach starej Polski wschodniej. Takiej, której już nie ma, choć pamiętają ją jeszcze nasi rodzice, a dziadkowie czują się jakby znowu wrócili do czasów dzieciństwa. Ten zapach pochodzi od starych domów krytych strzechą, chleba wypiekanego w prawdziwym piecu, zagród rolniczych ze zwierzętami i różnych ziół suszących się na słońcu. Z każdym krokiem, jaki tam postawisz, jest tylko bardziej cudownie. Są króliki, które można karmić do woli, kury, kaczki, gęsi ze swoimi małymi pisklętami. Są konie, krowy, owce i kozy. Wszędzie można podejść, każdego pogłaskać, w kupę też można wdepnąć. Na koniec odwiedzimy dawną gospodę, gdzie zaproszę Cię na tradycyjny polski obiad. Ja na przykład bardzo lubię pierogi ruskie okraszone cebulką, ale może Ty skusisz się na bigos albo barszcz.

Czas na wyjazd poza miasto. Pojedziemy do Pałacu w Kozłówce. Muzeum Zamoyskich, bo tak brzmi prawidłowa nazwa, ma bardzo piękną i długą historię. Pierwsza wzmianka o pałacu pojawia się bowiem w 1742 roku. Zobaczysz tam, jak żyło się w Polsce w dawnych czasach. Oczywiście tej zamożnej i szlacheckiej. Jest tu pałac, prywatna kaplica, powozownia, ogromny i piękny park w stylu francuskim. Ród Zamojskich, który przez setki lat był właścicielem tego majątku, zapisał wiele pięknych kart historii naszego kraju, czego my teraz uczymy się na lekcjach.

Z Kozłówki zabiorę Cię do Kazimierza nad Wisłą. To kolejne historyczne miejsce, którego korzenie sięgają średniowiecza. Miasto zostało założone przez króla Kazimierza III Wielkiego. Króla, o którym mówi się w Polsce, że zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną. Do dziś podziwiać możemy ruiny zamku, z okolicznej baszty zobaczyć przepiękną panoramę całej okolicy, powłóczyć się po wąskich historycznych uliczkach pełnych lokalnych artystów ludowych, a na koniec wybrać się nad Wisłę i pospacerować bulwarem nad jej brzegiem.

Nie wiem, czy będziesz miała jeszcze siły, ale powiem Ci, że niektórzy do Kazimierza przyjeżdżają w zupełnie innym celu. Wąwozy lessowe, piesze trasy wycieczkowe i kontakt z naturą to ten drugi powód, dla którego warto odwiedzić to miasteczko. Trzeba wspiąć się na Górę Trzech Krzyży, wejść na Albrechtówkę albo nawet dojść do Mięćmierza – starej osady flisackiej, a dziś żywego skansenu.

Uff, już w domu! Szybki prysznic, może chwila relaksu na kanapie, ale to nie będzie wszystko na dziś, co dla Ciebie przygotowałam. Wieczorem mam jeszcze jedno miejsce, jakie chciałabym Ci pokazać - Plac Litewski. Reprezentacyjne miejsce Lublina, przez wielu uważane za jego centralny punkt. Od zawsze jest miejscem oficjalnych uroczystości państwowych, mieści zresztą historyczne pomniki związane z historią Lublina. Od kilku lat stał się również ulubionym miejscem wieczornych spotkań młodych lublinian. Fontanny, alejki, romantyczne zakątki. Mamy Olu szczęście, bo dziś wieczorem odbędzie się tam multimedialny pokaz fontann. Zapiera dech w piersiach, a przy okazji zawsze opowiada inną historię związaną z Lublinem. Będziesz zachwycona!